

Sai Baba jak święta krowa?

31 maja 2010

Znany z cudów mistyk od wielu lat oskarżany jest o nadużycia, ale mimo to cieszy się statusem nietykalnego. Choć wiele osób poddało w wątpliwość jego motywów oraz cudowne zdolności, nadal cieszy się poparciem wielu przedstawicieli hinduskich elit.

Basava Premanand, główny indyjski poskramiacz guru, uzdrowiaczy i innych cudotwórców jest regularnie napadany, czy to przez bandytów, czy przez złodziei. Nie ma on wątpliwości, że za część z tych ataków odpowiadają ludzie poszukujący dowodów, które zbiera on od ponad 30 lat i które świadczą o tym, że jeden z najpopularniejszych na subkontynencie (ale i poza nim) nauczycieli duchowych jest tak naprawdę szarlatanem, co należy uświadomić społeczeństwu.

Premanand uważa, że w świetle zebranych dowodów samozwańczy „boski człowiek”, Sai Baba, jest nie tylko oszustem, ale jego działalność posiada znacznie mniej znane, drugie dno.

– Sai Baba to nikt więcej, jak mafioso, który zwodzi ludzi po to, aby samemu się wzbogacić – mówi Premanand zdradzając jeden z aspektów działania cudotwórcy.

Jednak działalność pogromcy guru nie ogranicza się tylko do Sai Baby, ale odnosi się do wielu innych mu podobnych, którzy działają w hinduskim społeczeństwie, okazjonalnie dając o sobie znać także na zachodzie.

Uważa, że jego obowiązkiem jest „rozwiązać przekleństwo naiwnych mitów i przesądów, które rujnują jego kraj” i zastąpić je czystą wiedzą naukową.

W 1976 r. Premanand wszedł na ścieżkę wojenną z Sai Babą – człowiekiem, który ma rzekomo miliony wyznawców nie tylko w Indiach, ale i innych krajach świata. Nazywają go oni awatarem, czyli reinkarnacją bóstwa w ludzkiej formie.

Premanand jednak w to nie wierzy.

Od równie dawna funkcjonują bowiem plotki na temat mobbingu, którego guru miał dopuszczać się na swych wyznawczyniach. W 1976 r. pojawiła się także głośna książka byłego zwolennika Sai Baby, Tala Brooke'a, który zatytułował ją: „Awatar Nocy: Nieznana strona Sai Baby” („Avatar of the Night: The Hidden Side of Sai Baba”). Choć Brooke mówił w niej o nadużyciach ze strony „świętego męża”, wszystkiemu zaprzeczyła od razu organizacja ludzki skupionych wokół Sai Baby.

Dr Michael Goldstein, przewodniczący międzynarodowej Organizacji Sai Baby, mówi że słyszał takie pogłoski, ale nie wierzy w nie. „Moje serce i moja świadomość mówi mi, że to jest niemożliwe” – dodaje.

Jednak w ostatnich latach, wraz z rozwojem Internetu pojawia się co raz więcej zarzutów wobec Sai Baby. Jego byli wyznawcy, tacy jak Alaya Rahm i Mark Roche wystąpili w filmie zrealizowanym przez BBC pt. „Secret Swami” gdzie szczegółowo przedstawili opowieści o wykorzystywaniu seksualnym, którego dopuszczał się guru. Ich osobiste doświadczenia dotyczą czasu około 30 lat, podczas których znajdowali się w kręgu osób bliskich mistrzowi. Wszystkie te zarzuty padają jak na razie ze strony byłych wyznawców pochodzących z Zachodu.

Jednak Premanad twierdzi, że również Hindusi padali ofiarami nadużyć, jednak boją się o tym mówić. Znaczną rolę odgrywa tu również to, że święci mężowie i mistycy cieszą się w hinduskim społeczeństwie dużym autorytetem, a ich motywy to często inna sprawa. Popularność Sai Baby nie dziwi, jeśli dodatkowo weźmie się pod uwagę ogromne wpływy, jakie ma wśród indyjskich elit. Premierzy, prezydenci, ministrowie, sędziowie i generałowie przybywali do aśramu w Puttaparthi na południu Indii aby wyrażać swój szacunek wobec guru. W świątyni tej Sai Baba często dokonuje „cudów” na oczach wyznawców.

Były premier Indii, Atal Vajpayee swego czasu wydał nawet

oficjalne oświadczenie, w którym określił ataki na Sai Babę jako „dzikie i bezmyślne”. Guru ma również świetne kontakty z miejscową policją, jeden z komendantów kiedyś był jego osobistym szoferem.

Nie powstrzymuje to jednak Premanada przed kontynuowaniem starań mających zdyskredytować „świętego męża”, którego pozywa przed sądy, mówi o nim w mediach jak też opublikował kilka książek.

Rozwściecza to oczywiście wyznawców Sai Baby. Premanand jak dotąd przeżył cztery próby morderstwa oraz dziesiątki pobić. W 1986 roku był też aresztowany przez policję podczas marszu ponad 500 osób protestujących przeciwko działalności Sai Baby. W tym samym roku podał Sai Babę do sądu za to, że w czasie jednego ze swych cudów „wyczarowywał” on z powietrza złote naszyjniki, czyniąc to bez pozwolenia odpowiedniego urzędu.

W czerwcu 1993 roku w aśramie miało miejsce dziwne wydarzenie. Czterech uzbrojonych w noże mężczyzn, z bliskiego otoczenia guru włamało się do zajmowanej przez niego prywatnej części świątyni. Ich motywy nie były do końca znane. Jedni mówili, że napastnicy chcieli przestrzec swego mistrza przed korupcją szerzącą się w szeregach jego wyznawców, inni mówili, że chcieli oni go porwać albo nawet zamordować. Zostali powstrzymani przez osobistych ochroniarzy Sai Baby, dwóch napastników zginęło a dwóch zostało ciężko rannych. Według policji ochroniarze działali w obronie własnej i nie podjęto śledztwa. Permanand mówi: „Zaniechano śledztwa bowiem światło dzienne ujrzaloby wiele nadużyć zarówno ekonomicznych jak i seksualnych”. Był też zdziwiony, że nawet nie przesłuchano Sai Baby, głównego świadka wydarzeń.

Wydaje się, że działalność Premananda w społeczeństwie, które dużą czcią otacza świętych mężów i często korzysta z usług różnego rodzaju wróżbitów, nie wydaje się być zadaniem łatwym. Póki istnieje zapotrzebowanie ze strony wiernych, nawet największe chęci sceptyków mogą na niewiele się zdać.

Autor: Tanya Data

Źródło oryginalne: BBC News

Źródło polskie i tłumaczenie: [Infra](#)